

A miało być tak pięknie

30 lipca 2008

Polacy na urloпах odpoczywają od pracy i debaty o problemach społecznych. Być może właśnie dlatego teraz toczy się debata o emeryturach.

Niedawno w mediach pojawiły się informacje o wysokości przyszłych emerytur. Ludzi zmroziło. Okazało się, że wielu z nas może na starość otrzymywać bardzo niskie świadczenia. Cudowny system, podobno jeden z najnowocześniejszych w Europie, okazał się nieskuteczny. Zwłaszcza dla tych, którzy odchodzą na wcześniejsze emerytury. W odpowiedzi zaniepokojonemu społeczeństwu rząd odpowiada: Pracujcie więcej!

Osoby, które z różnych przyczyn odchodzą na wcześniejsze emerytury, będą miały dochody nawet poniżej 40% obecnych zarobków! Niestety, nie w każdym zawodzie da się pracować do ustawowego wieku emerytalnego. Przykładem, dość oklepanym, są górnicy. Wyobrażacie sobie 60-letniego górnika, który fedruje węgiel? Albo nauczyciela, który łamiącym się głosem próbuje przekrzyczeć rozwrzeszczane stado dzisiejszych nastolatków? Nie wspominam już o kierowcach autobusów czy maszynistach w tym wieku. Nie chciałbym siedzieć w pojeździe prowadzonym przez staruszkę.

Odpowiedź rządu – przecież nauczyciel, który nie jest w stanie dalej uczyć, może nalewać zupę na stołówce. Pomijając już absurd całej sytuacji, zapytajmy, czy dla każdego z niezdolnych do nauczania, a wciąż sprawnych nauczycieli starczy tych chochli do nalewania?

W debacie nie zabrakło też manipulacji. „Gazeta Wyborcza” z 24 lipca podała, że kobiety żyją o prawie 10 lat dłużej, wcześniej odchodząc na emerytury. Rzeczywiście, tak jest, gdy porównamy średnią długość życia mężczyzn i kobiet. Jeśli

jednak spojrzymy na „wąskie gardło” w śmiertelności mężczyzn, okaże się, iż największym zagrożeniem dla mężczyzn jest czas między 40. a 50. rokiem życia. Porównując długość życia mężczyzn i kobiet powyżej 50. roku życia, szanse na dożycie sędziwej starości są porównywalne.

Tym, co jest szczególnie naganne w oczach wspomnianego dziennika, to fakt, że wielu ludzi, zwłaszcza kobiet, nie pracuje, bo zajmuje się dziećmi lub członkami rodziny, którzy są niewydolni fizycznie. Przecież to psuje rynek! Należy więc niezwłocznie te duszyczki wyrwać z domowych pieleszy i posłać do pracy! A kto się zajmie dziećmi lub niepełnosprawnymi członkami rodziny? To proste – opiekunki. Reasumując, mamy iść do pracy, w pocie i trudzie zarabiać pieniądze, aby opłacić z nich opiekunki, po to by mieć w przyszłości godne emerytury. Nikt nie zadaje sobie pytania, czy będziemy zarabiać tyle, by opłacić przyzwoitą pensję opiekunek, którym zresztą też trzeba opłacić składki emerytalne, jeśli ich przyszły los ma się różnić od naszego. Pojawia się też pytanie, kto zajmie się dziećmi i krewnymi opiekunek. A może to jest właśnie cudowny plan rządu na walkę z bezrobociem? – wszyscy zatrudnimy się jako opiekunki!

Jednocześnie obserwujemy wypieranie ludzi z wielu miejsc pracy przez maszyny. To, co dawniej wymagało pracy 10 osób, dziś wykonuje jedna maszyna. Ten wspaniały trend rozpoczął się w XIX wieku i miał doprowadzić do sytuacji, kiedy ludzie nie będą prawie wcale musieli pracować, a wolny czas przeznaczać na wymarzone cele. Niestety, u progu XXI wieku rząd Polski wzywa swych obywateli do dłuższej pracy. Co się stało z tymi pięknymi wizjami? Czemu z roku na rok pracujemy coraz więcej? Bo ciągle musi rosnać PKB?

Autor: Konrad Malec

Źródło: [Obywatel](#)